



abp Wiktor Skworec: Nie może być program walki ponad programem solidarności. Przywołuję te słowa dla opamiętania. » STRONA 6

Karol Pluszczyk: Pierwsi pracownicy firm zewnętrznych otrzymali już wypowiedzenia lub nie przedłużono im umów o pracę. » STRONA 3



Pracodawcy już nie chcą dłużej czekać na wykwalifikowanych pracowników. Musimy podjąć szybkie decyzje, które dla wielu środowisk będą bardzo trudne. Szkolnictwo zawodowe czeka mała rewolucja – mówiła Anna Zalewska, minister edukacji narodowej podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, które odbyło się 30 maja w Katowicach.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE MUSI ZOSTAĆ ODBUDOWANE

Szefowa resortu edukacji podkreśliła, że dyskusja społeczna dotycząca szkolnictwa zawodowego dobiega końca. 24 czerwca na terenie Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej zaprezentowane zostaną założenia reformy systemu. W ich przygotowaniu bierze także udział Ministerstwo Rozwoju. – Trzeba zbudować taki system, który maksymalnie uelastyczni wprowadzanie nowych zawodów oraz stworzy pracodawcom możliwość pisania podstaw programowych i egzaminowania uczniów – zaznaczyła Anna Zalewska.

Podkreśliła, że filarem nowego systemu ma być kształcenie dualne, łączące naukę ze zdobywaniem umiejętności praktycznych w firmach. Do jego wprowadzenia zaangażowane powinny zostać organizacje pracodawców i sami przedsiębiorcy. – Kształcenie dualne niemieckie i austriackie oparte jest na ogromnym wkładzie finansowym pracodawców, czego w polskim systemie nie ma. Pracodawcy powinni uzmysłowić sobie swoją rolę i miejsce w kształceniu zawodowym – dodała Zalewska. Za istotne elementy reformy uznała także wyprowadzenie egzaminów zawodowych ze szkół, obowiązkowe doskonalenie nauczycieli przedmiotów praktycznych oraz dostosowywanie kierunków kształcenia do potrzeb lokalnych rynków pracy.

Błąd reformatorów

W posiedzeniu WRDS poświęconemu problemom szkolnictwa zawodowego wzięli udział przedstawiciele pracodawców, nauczycieli, samorządów, związków zawodowych i Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach.

Przedstawiciele wszystkich środowisk podkreślali, że szkolnictwo zawodowe



Foto: Tomasz Żak

zostało w Polsce zniszczone i należy je odbudować od podstaw. – Kilkanaście lat temu MEN doszło do wniosku, że szkolnictwo zawodowe jest niepotrzebne. Okazało się po wielu latach, że był to bardzo duży błąd ówczesnej reformy edukacji. Dzisiaj mamy wiele podmiotów gospodarczych, które potrzebują wykwalifikowanych, dobrze wykształconych pracowników – mówił Dominik Kolorz, przewodniczący WRDS w

Katowicach oraz szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Kształcą bezrobotnych

Podczas dyskusji wielokrotnie zaznaczano, że szkolnictwo zawodowe jest nieefektywne i produkuje potencjalnych bezrobotnych. Obecnie w zasadniczych szkołach zawodowych i w technikach kształci się ponad dwukrotnie więcej uczniów niż w liceach ogólnokształcących. W województwie śląskim łącznie w szkołach

zawodowych uczy się ponad 74,6 tys. młodych ludzi, w liceach ponad 33,8 tys. Mimo tak dużej liczby uczniów szkół zawodowych ok. 40 proc. pracodawców ma problem ze znalezieniem odpowiedniego pracownika, a bezrobocie wśród młodych ludzi sięga 30 proc.

Urszula Bauer, Śląski Kurator Oświaty podkreśliła, że tylko 72 proc. spośród 312 techników i zasadniczych szkół zawodowych monitorowanych w ubiegłych latach przez

kuratorium posiadało opinie Wojewódzkiej i Powiatowej Rady Zatrudnienia (obecnie Rady Rynku Pracy) w sprawie kształcenia w zawodach zgodnych z potrzebami lokalnego i regionalnego rynku pracy. – 68 proc. monitorowanych techników i zasadniczych szkół zawodowych dokumentuje badania losów absolwentów. Tylko 83 proc. spośród nich uwzględniła wyniki tych badań w planowaniu dalszej pracy – powiedziała Urszula Bauer.

Współpraca z pracodawcami

W trakcie obrad Rada przyjęła dwa stanowiska dotyczące zmian w kształceniu zawodowym. W pierwszym z dokumentów znajdują się kompleksowe propozycje rozwiązań rekomendowanych rządowi. W ocenie członków WRDS ich realizacja może doprowadzić do zbudowania efektywnego systemu. Rekomendacje te odnoszą się praktycznie do wszystkich obszarów szkolnictwa zawodowego – od potwierdzania kwalifikacji zawodowych, organizacji funkcjonowania szkół i doradztwa zawodowego po współpracę placówek oświatowych z pracodawcami.

Umowy patronackie

Jedną z propozycji Rady jest upowszechnienie umów patronackich między szkołami i zakładami pracy, gwarantujących korzyści każdej ze stron. Dla pracodawców będzie to oznaczało zyskanie wpływu na wykształcenie potencjalnego pracownika zgodnie z własnymi potrzebami. Dla szkół wiedzę, jak kształcić zgodnie z aktualnymi wymaganiami rynku pracy.

Niezależnie od wcześniejszych zapowiedzi minister edukacji dotyczących wprowadzenia dualnego systemu kształcenia zawodowego WRDS przyjęła stanowisko, w którym zaapelowała do rządu o podjęcie działań na rzecz wdrożenia takiego systemu. – Jest to dobre rozwiązanie, które może przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia wśród osób do 25. roku życia – napisano w stanowisku.

W dokumencie zaznaczono, że wprowadzając kształcenie dualne warto wzorować się na środowisku rzemieślniczym, w którym od kilkudziesięciu lat funkcjonuje model współpracy pracodawcy i ucznia, będącego równocześnie młodocianym pracownikiem.

AGNIESZKA KONIECZNY

LICZBA tygodnia

9,5 proc.

wyniosła w kwietniu stopa bezrobocia rejestrowanego – poinformował Główny Urząd Statystyczny. GUS podał, że w porównaniu do marca bezrobocie spadło o 0,5 punktu procentowego. Poziom bezrobocia zmniejszył się we wszystkich województwach. W kwietniu w urzędach pracy w całym kraju zarejestrowanych było 1 mln 521,8 tys. osób wobec 1 mln 600,5 tys. w marcu. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wskazało, że tak niskie bezrobocie w kwietniu odnotowano po raz pierwszy od 1992 roku. Przed rokiem wynosiło ono 11,1 proc., czyli o 1,6 punktu procentowego więcej niż obecnie.

KRÓTKO

Jaki będzie wzrost płacy minimalnej w 2017 roku?

» **1970 ZŁ 25 GROSZY BRUTTO** – co najmniej tyle powinna w 2017 roku wynosić płaca minimalna w ocenie trzech największych central związkowych. Organizacje związkowe wchodzące w skład Rady Dialogu Społecznego: NSZZ Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych przyjęły wspólną propozycję dotyczącą wysokości płacy minimalnej oraz wzrostu emerytur i rent z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. 19 maja dokument został przekazany minister rodziny, pracy i polityki społecznej. Związkom nie udało się wypracować jednolitego stanowiska w tej sprawie z pozostałymi partnerami społecznymi. Wynosząca obecnie 1850 zł brutto płaca minimalna powinna wzrosnąć o 6,5 proc., czyli do wysokości 1970 zł 25 groszy. Centrale związkowe zaproponowały także, by wynagrodzenia w gospodarce narodowej wzrosły o co najmniej 5,7 proc., a w sferze budżetowej o 10,9 proc. Taki wzrost płac mógłby stanowić rekompensatę wieloletniego zamrożenia płac w budżetówce. Natomiast renty i emerytury powinny urosnąć nie mniej, niż wynosi średni roczny wskaźnik wzrostu cen i usług w 2016 roku zwiększony o minimum 50 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia za pracę w roku 2016. Centrale związkowe zastrzegły sobie prawo korekty zaproponowanego wzrostu wynagrodzeń oraz rent i emerytur, jeżeli rząd zmieni wskaźniki makroekonomiczne stanowiące podstawę do prac nad projektem ustawy budżetowej na przyszły rok.

Protest przeciwko likwidacji Polmosu

» **31 MAJA PRZED AMBASADĄ FRANCJI W WARSZAWIE** przeciwko likwidacji spółki Polmos Łañcut protestowali pracownicy tego zakładu. Właściciel firmy Marie Brizard Wine & Spirits zapowiedział zwolnienie 130 ze 159 pracowników i przeniesienie produkcji do Starogardu Gdańskiego. W miejscu łañcuckiej fabryki ma powstać gorzelnia, w której pozostanie jedynie 29 pracowników. Pracodawca niespodziewanie wycofał się też z zapowiedzianego programu dobrowolnych odejść. Uczestnicy pikiety podkreślali, że rozmowy w sprawie zwolnień grupowych będą trwały do 7 czerwca. Negocjacje są bardzo trudne, do tej pory nie udało wypracować kompromisu, czasu na uratowanie miejsc pracy jest już coraz mniej. Łañcucka fabryka to zakład o 250-letniej tradycji. Większość pracowników Polmosu ma ponad 20-letni staż pracy i niewielkie szanse na znalezienie zatrudnienia na lokalnym rynku pracy – Chcemy walczyć o nasze miejsca pracy. Tutaj są nasze rodziny. Nie chcemy wyjeżdżać. Ta fabryka jest całym naszym życiem – powiedziała Tygodnikowi Solidarność Marzena Fajger, przewodnicząca Solidarności w firmie. Protest przed francuską ambasadą zorganizowany został przez zakładową Solidarność. Protestujących pracowników wsparli samorządowcy.

AGA

CHODZI O TO zwłaszcza...

W Muzeum Sztuki Nowoczesnej w San Francisco pewien 17-latek dla żartu położył na podłodze okulary. Zwiedzający ów przybytek „koneserzy” myśleli, że to dzieło sztuki, nowoczesna instalacja artysty-wizjonera. Podchodzili, kucali, podziwiali, fotografowali i mądrzyli się opowiadając, co ich zdaniem przedstawia to dzieło. Może ta instalacja jest syntetycznym, a zarazem analitycznym obrazem wpływu sztuki na postrzeganie otaczającego nas świata. A może to brawurowa, intrygująca i fascynująca zarówno pod względem formalnym jak i duchowym próba udowodnienia, że do podziwiania sztuki okulary nie są potrzebne, że czucie i wiara silniej do nas mówią niż mędrca szkiełko i oko. Gdyby te okulary leżały na podłodze w sklepie, w urzędzie czy w restauracji, większość pomyślałaby, że ktoś je zgubił. Ten sam przedmiot na podłodze w galerii sztuki – to z pewnością musi być dzieło sztuki. 17-latek jak dzieciak z baśni Andersena pt. „Nowe szaty cesarza” uświadomił ludziom, że cesarz jest nagi.

Niby to żadne odkrycie. Tzw. sztuka nowoczesna już tyle razy został skompromitowana, że wydaje się, że nikt nie traktuje jej poważnie poza wąskim gronem ludzi, którzy z produkowania i sprzedawania tej hucpy żyją. Pamiętacie film pt. „Nie lubię poniedziałku” i faceta, który łązi po Warszawie poszukując ćwierćcalowych dreblenek do kombajnu z Maszynohurtu. Trafia do galerii i tam owa część zamienna do kombajnu zostaje uznana przez koneserów za dzieło sztuki. „Nareszcie coś niewymyślnego. Tak, proste. Surowe nawet. Szczerść wypowiedzi. Prawda” – cmokali znawcy z podziwem. Ten film ma już 45 lat, ale w kwestii dreblenek udających rzeźby w galeriach sztuki, jak się okazuje, nic się zmieniło.

52 lata temu pewien szwedzki dziennikarz zorganizował wystawę obrazów francuskiego malarza awangardowego Pierre’a Brassau. Krytycy cmokali, chwalili, pisząc, że pociągnięcia pędzla artysty „zakręcają z wściekłą drobiazgowością”, a zarazem „z delikatnością baletnicy”. Tymczasem okazało się, że żurnalista z Goteborga zrobił sobie z nich jaja. Rzekomym francuskim



Foto: esmem

Małpa machnęła parę dzieł i trafiły one na wystawę.

Koneserzy nie byli w stanie odróżnić obrazów szympansa od obrazów malarzy awangardowych. Mimo to ludzie wciąż odwiedzają galerie sztuki nowoczesnej.

awangardzistą o nazwisku Pierre Brassau był w rzeczywistości 4-letni szympans Peter ze szwedzkiego zoo, któremu za namową dziennikarza opiekun dał farby i płótna. Małpa machnęła parę dzieł i trafiły one na wystawę. Koneserzy nie byli w stanie odróżnić obrazów małpy od obrazów malarzy awangardowych. Mimo to ludzie wciąż odwiedzają galerie sztuki nowoczesnej i wciąż dają się nabierać, czego najnowszym dowodem jest żart z okularami.

Ze snobizmu ludzie dają się nabierać na różne rzeczy, nie tylko na awangardowe

dzieła sztuki. Podobnie jest chociażby z winami czy modnymi ostatnio tzw. piwami rzemieślniczymi. Wystarczy, że te „dzieła” lub „prestżowe produkty” zostaną wcześniej okadzone zachwyty krytyków, ekspertów, znawców, autorytetów, itp. komiwojażerów. Chęć prestiżu, udowodnienia, że jesteśmy lepsi, mądrzejsi i nowocześniejsi od innych sprawia, że tracimy zdrowy rozsądek. Od czasu do czasu jakieś dziecko krzyknie, że cesarz jest nagi, jakiś dziennikarz wykaże, że podziwiany artysta wciska nam obrazy, które potrafi machnąć byle szympans, jakiś 17-latek uświadomi nam, że z powodu snobizmu lub kompleksów byle ćwola uznajemy za wybitnego polityka, znakomitego profesora czy świetnego specjalistę. Wtedy przychodzi otrzeźwienie. Niestety, dzieła tylko na chwilę i wyłącznie na tych, co od dawna podejrzewali, że są robieni w bambuko.

Do napisania powyższego tekstu skłoniła mnie informacja, że właśnie minęła pierwsza rocznica powstania ugrupowania pod nazwą Nowoczesna.

JEDEN Z DRUGA;)

INNI napisali

Kryzys w Wenezueli Belgia strajkuje

Wenezuelska filia koncernu Coca-Cola wstrzymała produkcję tego gazowanego napoju ze względu na brak cukru na tamtejszym rynku. 800 pracowników firmy, którzy z tego powodu nie otrzymali wynagrodzeń prowadzi akcję protestacyjną.

Wenezuelska gospodarka od początku roku znajduje się w głębokim kryzysie spowodowanym spadkiem cen ropy naftowej. Sprzedaż tego surowca jest filarem gospodarki tego kraju zapewniającym 96 proc. wpływów z eksportu. W 30-milionowej Wenezueli inflacja w minionym roku sięgnęła prawie 300 proc., a w 2016 roku wyniesie najprawdopodobniej ponad 700 proc.

W Wenezueli brakuje żywności oraz towarów pierwszej potrzeby. W wyniku zniszczenia rodzimych przedsiębiorstw prywatnych przejętych przez państwo lub zrujnowanych decyzjami rządzącymi, niemal wszystkie podstawowe artykuły konsumpcyjne sprowadzane są z zagranicy. Dodatkowym problemem jest nękająca Wenezuelę susza. By przeciwdziałać skutkom kryzysu, w kwietniu prezydent Nicolas Maduro ogłosił zmniejszenie liczby dni roboczych w tygodniu z pięciu do czterech, by ograniczyć zużycie energii i wody.

31 maja pracownicy sektora publicznego w Belgii zorganizowali strajk przeciwko rządowym planom oszczędności. Protest sparaliżował transport kolejowy w Brukseli oraz w regionie Walonia. Udział w akcji strajkowej wzięły też niektóre szkoły i urzędy pocztowe, a także miejski transport publiczny.

W Walonii ruch pociągów został praktycznie wstrzymany. W północnej części Belgii, w niderlandzkojęzycznej Flandrii, obsługiwana była jedynie część połączeń kolejowych. Nie kursowały m.in. międzynarodowe pociągi Thalys z Brukseli do Niemiec i Francji. Ulicami stolicy Belgii przeszła wielotysięczna manifestacja zorganizowana przez związki zawodowe.

Powodem protestów jest oszczędnościowa polityka rządu premiera Charles’a Michela, której jednym z elementów jest wydłużenie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę. W ocenie belgijskich związków zawodowych rządowe reformy najdotkliwiej odczują pracownicy sektora publicznego.

Belgijskie centrale związkowe zapowiadają kolejne akcje protestacyjne. Następny strajk generalny ma zostać przeprowadzony w czerwcu.

Urlop na psa

Coraz więcej firm w Wielkiej Brytanii udziela swoim pracownikom, którzy przygarnęli psa lub kota płatnego urlopu na wzór urlopów po urodzeniu dziecka – donosi brytyjski portal dla miłośników zwierząt BarkPost.

Jak wynika z danych zebranych przez firmę specjalizującą się w ubezpieczeniach dla zwierząt Petplan, z urlopów tego typu może korzystać już co dwudziesty pracownik w Wielkiej Brytanii. Jego wymiar jest zróżnicowany i wynosi od kilku godzin do nawet kilku tygodni.

– Pierwsze dni w obcym środowisku mogą być stresujące dla kota lub psa. Chcemy ułatwić pracownikom odpowiedzialne posiadanie zwierząt – mówi dla portalu portali Kate Menzies dyrektor HR korporacji Mars produkującej m.in. słodycze i karmę dla zwierząt. Jak podkreśla, płatne urlopy na opiekę nad zwierzętami podnoszą produktywność pracowników oraz przyczyniają się do tworzenia lepszej atmosfery w pracy.

Co więcej, jak wskazuje BarkPost część firm oferuje również pełnopłatne dni wolne po tym, gdy domowy zwierzak zdechnie. Ich celem jest umożliwienie pracownikom pogodzenia się ze stratą ulubieńca.

OPRAC. ŁK

Z informacji przekazanych organizacjom związkowym przez zarząd spółki Alstom Konstal w Chorzowie wynika, że pracę w firmie może stracić ponad 80 osób, czyli prawie co dziesiąty zatrudniony w zakładzie. Zwolnionych ma zostać także 340 pracowników ze spółek zewnętrznych.

Czarne chmury nad Alstomem

Oplanowanych zwolnieniach pracodawca poinformował organizacje związkowe na początku maja.

Karol Pluszczyk, przewodniczący zakładowej Solidarności podkreśla, że odbyły się już cztery spotkania przedstawicieli zarządu i związków zawodowych, ale stronie społecznej nie udało się uzyskać szczegółowych informacji dotyczących sytuacji w firmie. Na razie zakład produkuje pełną parą, część załogi zatrudniana jest w nadgodzinach. – Pracodawca poinformował nas, że w lipcu część projektów zostanie sfinalizowana i od tego momentu produkcja będzie się gwałtownie zmniejszać. Ta sytuacja może trwać nawet siedem miesięcy. Zwróciliśmy się do zarządu o szczegółowe dane. Chcielibyśmy się dowiedzieć, kiedy i które kontrakty zostaną zakończone. Do tej pory pracodawca prowadził z nami rozmowy w taki sposób, by podać jak najmniej konkretnych danych. Mamy nadzieję, że to się zmieni – mówi Pluszczyk. Zaznacza, że kolejne spotkanie odbędzie się 6 lub 7 czerwca.

W ocenie związkowców rozmowy na temat ewentualnej redukcji zatrudnienia i warunków odejść pracowników będą możliwe dopiero po przedstawieniu przez pracodawcę rzetelnych informacji na temat sytuacji ekonomicznej koncernu.

Karol Pluszczyk podkreśla, że zwolnienia w spółkach zewnętrznych już się rozpoczęły. – Pierwsi pracownicy agencji Personal Service dostali wypowiedzenia lub nie przedłuża się z nimi umów o pracę – mówi przewodniczący Solidarności w chorzowskim Alstomie.



Foto: commons.wikimedia.org/Piotrus

Pracownicy firm zewnętrznych czują się oszukani przez pracodawcę. Część z nich była wcześniej etatowymi pracownikami Alstomu. W latach 2014-2015 ze względu na trudną sytuację firmy około 150 pracowników, którym kończyły się umowy o pracę na czas określony, przeszło do spółek Personal Service i Techpol. – Osobom przechodzącym do agencji Personal Service obiecywano takie same warunki pracy i płacy. Zapewniano im, że z końcem 2016 roku będą mogli wrócić do Alstomu. W rzeczywistości warunki były znacznie

gorsze, część ludzi sama zrezygnowała z pracy – przypomina Pluszczyk. Dodaje, że w bardzo trudnej sytuacji znajdują się pracownicy Techpolu. Wszystkie osoby pracujące dla tej firmy są na tzw. samozatrudnieniu. Rezygnacja przez Alstom z usług tej spółki oznacza, że ludzie stracą pracę z dnia na dzień, bez żadnego zabezpieczenia.

Chorzowska spółka jest częścią francuskiej grupy Alstom. Z inicjatywy związkowców z Solidarności w czerwcu zorganizowane zostanie spotkanie Europejskiej Rady Pracow-

ników dotyczącej sytuacji w całym koncernie. Związkowcy obawiają się, że podobne trudności mogą przechodzić także inne spółki z grupy. – Zwrócimy też uwagę na politykę kadrową prowadzoną przez firmę w Chorzowie i sposób, w jaki potraktowani zostali pracownicy firmy Personal Service – zapowiada przewodniczący zakładowej Solidarności.

W Alstom Konstal w Chorzowie zatrudnionych jest 748 pracowników. Koncern produkuje tabor szynowy: tramwaje, wagony metra oraz pociągi.

AGNIESZKA KONIECZNY

KRÓTKO

Premia letnia w CMC Poland

» WSZYSCY PRACOWNICY HUTY CMC POLAND

w Zawierciu otrzymają w czerwcu wraz z wypłatą za poprzedni miesiąc bonus w wysokości 1.850 zł brutto. To tzw. premia letnia, która jest zagwarantowana w regulaminie wynagradzania. Obowiązuje on w CMC Zawiercie od września 2012 roku w miejsce wypowiedzianego przez zarząd huty Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Zapisy regulaminu wynegocjowały z pracodawcą zakładowe organizacje związkowe.

– Szczególnie zależało nam na zagwarantowaniu pracownikom stałych składników wynagrodzenia, a tym samym pewnych i systematycznie rosnących dochodów. Takie gwarancje dają nam m.in. zapisy regulaminu dotyczące premii letniej i świątecznej. Wysokość każdej z nich to równowartość aktualnie obowiązującej w Polsce płacy minimalnej, a więc co roku są one wyższe – podkreśla Henryk Zwolan, przewodniczący Solidarności w CMC Poland.

W tym roku wzrosła również wysokość regulaminowej nagrody z okazji Dnia Hutnika, którą pracownicy otrzymali na początku maja. – W zeszłym roku ta nagroda nazywana zwyczajowo „małym hutnikiem” wynosiła 420 zł brutto. Teraz pracownicy otrzymali 444 zł brutto – dodaje przewodniczący.

Huta CMC Poland w Zawierciu zatrudnia około 1,8 tys. pracowników. Zakład produkuje pręty zbrojeniowe i siatki z drutu.

Wzrost płac w Faserze

» W SUMIE O 130 ZŁ BRUTTO

wzrosną w pierwszym półroczu płace zasadnicze pracowników Fabryki Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych Faser w Tarnowskich Górach. Pierwszą podwyżkę w wysokości 60 zł brutto otrzymali w lutym. Od lipca wynagrodzenia załogi wzrosną o 70 zł brutto. Podwyżki wyne-

gocjowały z zarządem spółki zakładowe organizacje związkowe. Jak informuje Józef Myśliwczyk, szef zakładowej Solidarności, szanse na wyne-

gocjowanie podwyżek płac w Faserze pojawiły się wraz z zawarciem przez

spółkę na przełomie roku nowych kontraktów z podmiotami wojskowymi.

– Postanowiliśmy kuć żelazo póki gorące, bo przez dekoniunkturę, szanse na zarobki naszych pracowników już od kilku lat stały w miejscu. Liczyliśmy, że te kontrakty umożliwią naszemu zakładowi wyjście na prostą. Z uwagi na dobro fabryki zdecydowaliśmy, że do postulowanego przez nas wzrostu płac będziemy dochodzić małymi krokami. Najpierw niedużą podwyżką w lutym, kolejna w podobnej wysokości w lipcu, ale dzięki temu w sumie płace pracowników naszego zakładu w I półroczu wzrosną średnio o 130 zł brutto – mówi Józef Myśliwczyk. – Pracodawca nie wykluczył, że w tym roku może ponownie przystąpić do rozmów płacowych. Następna podwyżka lub premia dla pracowników będą możliwe, jeśli pomyślnie zakończą się negocjacje kolejnych kontraktów dla fabryki. Będziemy dążyć do tego, by w 2016 roku płace w fabryce wzrosły średnio o 200 zł brutto – zapowiada przewodniczący.

Faser w Tarnowskich Górach zatrudnia ponad 430 pracowników.

BEA

Protest przeciwko kolejnej reorganizacji

Solidarność z Tauron Ciepło protestuje przeciwko planom przekazania 400 pracowników do nowo tworzonej spółki, Tauron Serwis. W ocenie związkowców konsekwencją planowanej reorganizacji będzie pogorszenie warunków pracy, płacy i utrata stabilności zatrudnienia tej grupy pracowników.

– Z naszych informacji wynika, że decyzja w sprawie przekazania części naszych pracowników do nowej spółki zapadnie w najbliższych dniach. Zapowiadane zmiany nie zostały poprzedzone rzeczowymi konsultacjami ze stroną społeczną. Na nasze pytania w tej kwestii otrzymywaliśmy od zarządu jedynie ogólnikowe, wymijające odpowiedzi – mówi Tadeusz Nowak, przewodniczący Solidarności w Tauron Ciepło.

Spółka Tauron Serwis ma się zająć świadczeniem usług serwisowych na rzecz podmiotów wchodzących w skład Grupy Tauron Polska Energia. Ma również pozyskiwać klientów na rynku zewnętrznym. Pracownicy zatrudnieni obecnie w Tauron Ciepło mają zostać



Foto: TSD

przeniesieni do nowego pracodawcy na podstawie artykułu 23¹ Kodeksu pracy. – To oznacza, że dotychczasowe warunki pracy i płacy zachowają jedynie przez rok. Później pracodawca może np. znacząco obniżyć im wynagro-

dzenia. Przez wiele miesięcy negocjowaliśmy w Tauron Ciepło nowy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Ostatecznie dokument podpisano we wrześniu ubiegłego roku. Teraz może się okazać, że jedna czwarta pracowników naszej spółki utraci

wszystkie uprawnienia zapisane w ZUZP – wskazuje przewodniczący.

Zapowiadana reorganizacja budzi spory niepokój wśród pracowników. Jak podkreślają związkowcy, jeśli zarząd nie wycofa się ze swoich planów niewykluczone, że w spółce rozpoczną się akcje protestacyjne. – W ostatnich latach nasza firma przeszła szereg reorganizacji, które niemal w każdym przypadku odbijały się negatywnie na załodze. Pracownicy nie mogą wiecznie ponosić konsekwencji błędnych decyzji oraz niewłaściwej strategii przyjmowanej przez zarządzających firmą. Mamy nadzieję, że pracodawca weźmie to pod uwagę. Jeśli tak się nie stanie, jesteśmy gotowi do podjęcia wszelkich przewidzianych prawem kroków, aby bronić naszych pracowników – zaznacza Tadeusz Nowak.

Tauron Ciepło zatrudnia około 1650 osób. W skład spółki wchodzi dawne: PEC Katowice, EC Katowice, PEC Dąbrowa Górnicza, EC Tychy, EC Bielsko-Biała oraz EC Kamienna Góra.

ŁK

KRÓTKO

Orlen Południe

» DO KOŃCA CZERWCA WSZYSCY PRACOWNICY zakładów Orlen Południe w Trzebinii i Jedliczach oraz spółek-córek otrzymają nagrodę z okazji Dnia Chemika. Jej wysokość dla poszczególnych pracowników naliczana jest z dwóch składników – to 5 proc. ich płacy zasadniczej w poprzednim roku i 25 proc. średniej płacy w spółce za ostatnie cztery miesiące. – Taki sposób naliczania nagrody jest sprawiedliwy. Pracownicy o dużych dochodach dostają nieco mniejszą nagrodę, a bonus dla pracowników z najniższymi stawkami jest wyższy – podkreśla Zbigniew Mentel, przewodniczący Solidarności w Orlen Południe. Jak dodaje przewodniczący, dzięki porozumieniu zawartemu pomiędzy kierownictwem spółki a zakładową Solidarnością od kwietnia płace w firmie wzrosły o 125 zł netto. W zakładach Orlen Południe S.A. w Trzebinii i Jedliczach oraz w spółkach zależnych zatrudnionych jest ponad 800 pracowników. Przedsiębiorstwo produkuje m.n. biopaliwa, biokomponenty, rozpuszczalniki oraz parafiny. Spółka jest też głównym operatorem logistycznym Grupy Kapitałowej Orlen w południowej Polsce.

LWW Śląska

» O 7 PROC. WZROSŁA OD CZERWCA PŁACE ZASADNICZE pracowników spółki LWW Śląska w Czechowicach-Dziedzicach. Wyższe pensje otrzymają z wyrównaniem od stycznia. To efekt porozumienia płacowego, zawartego 10 maja pomiędzy zarządem spółki a działającymi w zakładzie związkami zawodowymi. Jak poinformowali związkowcy z zakładowej Solidarności w LWW Śląska, zgodnie z zapisami dokumentu podwyżka w uzgodnionej przez strony wysokości obowiązywać będzie do końca 2017 roku. – To już kolejne 2-letnie porozumienie płacowe w naszej firmie. Wspólnie uznaliśmy, że to dobre rozwiązanie. Gdybyśmy o podwyżki wnioskowali co roku, to na pewno byłoby skromniejsze – mówi Olga Mrowiec, przewodnicząca zakładowej Solidarności. Spółka LWW Śląska zatrudnia około 90 pracowników, zajmuje się produkcją drutów emaliowanych. Właścicielem zakładu jest LWW Group AB ze Szwecji.

MPO Jaworzno

» O 3 PROC. WZROSŁY PREMIE w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Jaworznie. Dzięki tej podwyżce pracownicy zyskali od 60 do 150 zł brutto miesięcznie. Wypłatę miesięcznych premii oraz ich coroczną waloryzację przewiduje porozumienie zawarte 6 lat temu pomiędzy kierownictwem spółki a działającymi w zakładzie związkami zawodowymi. Związkowcy wynegocjowali ten dodatek tuż po tym, jak pracodawca zamroził płace zasadnicze. – Comiesięczne premie mają ludziom rekompensować brak podwyżek stawek zasadniczych. Zgodnie z porozumieniem premia rośnie co roku i tak będzie, aż osiągnie 20 proc. średniej kwoty płacy zasadniczej z 2011 roku. Wyjątkiem był zeszły rok. Wtedy w zakładzie z finansami było bardzo krucho, bo przegraliśmy duży przetarg. Pojawiło się niebezpieczeństwo zwolnień. Uniknęliśmy ich, bo zgodziliśmy się na zawieszenie premii – mówi Mirosław Żebrowski, szef zakładowej Solidarności. Jaworzniackie Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania zatrudnia ponad 120 pracowników. Zakład zajmuje m.in. odbiorem i transportem odpadów komunalnych i przemysłowych. Realizuje też usługi całorocznego utrzymania czystości dróg.

BG

Ok. 300 osób pikietowało w poniedziałek 30 maja przed Urzędem Miasta Łęczyny w obronie dwóch pracowników urzędu zwolnionych dyscyplinarnie z pracy kilka miesięcy po założeniu związku zawodowego. Związkowcy zapowiadają kolejne akcje protestacyjne, jeżeli kobiety nie zostaną przywrócone do pracy.

W obronie pracowników łęczyńskiego magistratu

Zakładając Solidarność, dążyliśmy jedynie do dialogu i współpracy z pracodawcą. Nasza organizacja związkowa została utworzona na przełomie listopada i grudnia. Reperkusje ze strony pani burmistrz spotkały nas już następnego dnia. W urzędzie została przeprowadzona reorganizacja, w wyniku której część pracowników została zdegradowana. To jednak nie był koniec. W kwietniu zostałyśmy dyscyplinarnie wyrzucone z pracy – powiedziała podczas pikiety Marzanna Fabian, przewodnicząca Solidarności w łęczyńskim urzędzie.

Wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Ryszard Drabek zapowiedział w trakcie demonstracji kolejne akcje protestacyjne, jeżeli bezprawnie zwolnione kobiety nie zostaną przywrócone do pracy. – Solidarność nigdy nie zgodzi się na takie traktowanie organizacji związkowej szczególnie przez przedstawicieli władz samorządowych, którzy zostali wybrani przez obywateli, aby stać na straży prawa – zaznaczył Ryszard Drabek.

Akcję protestacyjną pracowników łęczyńskiego magistratu wsparli związkowcy z innych zakładów i branż, m.in. górniczy ze śląskich kopalń. Uczestnicy demonstracji przynieśli ze sobą związkowe flagi oraz transparenty: „Posady dla kolesi,



Foto: TŚD

a pracownicy na bruku”, Burmistrz łamie prawo, zapłacą mieszkańcy” oraz „Nie będziesz szanować ludzi, ludzie nie będą szanować ciebie”. Akcji protestacyjnej towarzyszył dźwięk gwizdków, trąbek i syren oraz rockowa muzyka. Było bardzo głośno, ale spokojnie.

W trakcie demonstracji związkowcy odczytali petycję skierowaną do burmistrz Łęczyn oraz przewodniczącej Rady Miasta.

Zażądali w niej zaprzestania łamania praw pracowniczych i związkowych w łęczyńskim urzędzie oraz natychmiastowego przywrócenia do pracy bezprawnie zwolnionych działaczek związkowych. – Brak realizacji tych żądań i dalsze unikanie konstruktywnego dialogu ze stroną społeczną przyczyni się do eskalacji trwającego konfliktu. Przestrzegamy, że NSZZ Solidarność wykorzysta wszelkie przewidziane

prawem metody i formy protestu, aby chronić członków związku zatrudnionych w Urzędzie Miasta Łęczyny – napisano w petycji.

Burmistrz Krystyna Wróbel nie wyszła do protestujących. Delegacja uczestników pikiety nie została też wpuszczona do gmachu Urzędu Miasta. Petycję od związkowców odebrała przedstawicielka burmistrz przed głównym wejściem do budynku.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

W MOPS w Jaworznie powstała Solidarność

Zmiana regulaminu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych oraz poprawa warunków pracy – to najważniejsze cele, jakie postawiła przed sobą komisja zakładowa NSZZ Solidarność, która kilka tygodni temu powstała w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Jaworznie.

Do związku należy już 39 osób, spośród ok. 160 pracowników placówki. Przewodniczącą nowej organizacji Anna Król przyznaje, że motywacją do założenia związku dla pracowników MOPS-u były sukcesy, jakie odnoszą inne komisje zakładowe NSZZ Solidarność działające w jaworzniackich jednostkach samorządowych. – Obserwowałam ich działalność i namawiałam moje koleżanki i kolegów do założenia związku. Udało się i mam nadzieję, że równie skutecznie będziemy upominać się o poprawę warunków naszej

pracy – mówi przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Jednym z głównych zadań, jakie stawia przed sobą nowo powstała organizacja to zmiany w regulaminie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. – Chcemy mieć wpływ na sposób wydatkowania pieniędzy z funduszu, ale najpierw porozmawiamy z pracownikami i spytamy ich, czego oczekują i jakie zmiany chcieliby do tego regulaminu wprowadzić – dodaje.

Szefowa nowej organizacji zaznacza, że w tym roku związkowcy nie będą upominali się o wzrost płac. – Na razie chcemy uporządkować inne sprawy. W ośrodku funkcjonuje regulamin wynagradzania, dzięki któremu w kwietniu zarobki pracowników wzrosły minimum o 4 proc. O podwyżkach pomyślimy w przyszłym roku – podkreśla Anna Król.

AK

Zawieszenie sporu w szpitalach

24 maja organizacje związkowe z Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej obejmującego szpitale w Wodzisławiu Śląskim i Rydułtowach zawiesiły bezterminowo spór zbiorowy na tle płacowym. – Taką decyzję podjęliśmy po spotkaniach z załogami obydwu placówek – informuje Małgorzata Żebrak, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Podkreśla, że zasadniczą przyczyną decyzji o zawieszeniu sporu była informacja o pogłębiających się problemach finansowych Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Okazało się, że placówka ma blisko 40 mln zł długu, czyli o ok. 8 mln zł więcej niż podawał poprzedni zarząd PPZOZ, który w marcu podał się do dymisji. – W dodatku wciąż nie wiadomo, w jakiej formie oba szpitale będą funkcjonowały w przyszłości, czy pozostaną w rękach powiatu wodzisławskiego, czy wejdą w

skład tzw. sieci szpitali, powstanie której zapowiada resort zdrowia – zaznacza przewodnicząca Solidarności w PPZOZ.

Konflikt w PPZOZ rozpoczął się w marcu 2015 roku. Organizacje związkowe z obu szpitali przedstawiły pracodawcy żądania płacowe, domagając się podwyżek w wysokości 1500 zł brutto dla wszystkich pracowników. Wzrost wynagrodzeń miał być rozłożony na trzy lata, czyli co roku po 500 zł. W związku z brakiem porozumienia został wszczęty spór zbiorowy. Stronom nie udało się zawrzeć porozumienia, mimo że reprezentanci strony społecznej deklarowali gotowość do znacznych ustępstw. Nie pomogły też prowadzone w ramach sporu zbiorowego mediacje.

W Powiatowym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i w Wodzisławiu Śląskim zatrudnionych jest w sumie ok. 1000 pracowników.

AGA

Z Jarosławem Leśniewskim, dyrektorem Departamentu Legalności Zatrudnienia Głównego Inspektoratu Pracy

rozmawiała Agnieszka Konieczny

Trudna walka z pracą na czarno

Z szacunków PIP wynika, że aż 600 tys. pracowników spośród 12,5 mln zatrudnionych pracuje w szarej strefie. Jak to generuje straty dla budżetu i systemu ubezpieczeń społecznych?

– Zakładając, że osoby te otrzymywałyby wynagrodzenie tylko na poziomie płacy minimalnej, to w 2015 roku straty z tytułu nieopłaconych składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych można by szacować na 440 mln zł miesięcznie i 5,3 mld zł rocznie, a wraz z 840 mln zł nieopłaconych zaliczek na podatek dochodowy – 6,1 mld. W których branżach pracownicy najczęściej zatrudniani są nielegalnie?

– Zatrudnienie bez umowy o pracę i zgłoszenia do ubezpieczenia społecznego dominuje w handlu, przetwórstwie przemysłowym i budownictwie. Oczywiście związane jest to z faktem, że firm działających w tych sektorach w Polsce jest najwięcej. Przeliczając natomiast wyniki kontroli PIP na odsetek osób zatrudnionych w branżach, w których naruszano przepisy dotyczące legalności

zatrudnienia, okazuje się, że najczęściej łamano prawo w usługach administrowania i działalności wspierającej, czyli w agencjach zatrudnienia, szczególnie w agencjach pośrednictwa pracy oraz w firmach zajmujących się ochroną i sprzątaniami. Trzeba jednak pamiętać, że dane zaprezentowane przez Inspekcję mogą być niepełne, ponieważ inspektorzy pracy nie do wszystkich firm mogą wejść. Nie kontrolujemy osób fizycznych, które często zlecają pracę innym osobom, rzadko wchodzimy do indywidualnych gospodarstw rolnych.

Te szacunki nie uwzględniają sytuacji, w których część wynagrodzenia trafia do pracownika legalnie i jest opodatkowana, część pod stołem...

– Jest to obszar, w którym inspektorowi pracy najtrudniej wykazać nieprawidłowości. Pierwsza sprawa dotyczy zaniżania wynagrodzenia. Składki na ubezpieczenie społeczne odprowadzane są od wysokości płacy minimalnej, pozostałą część wypłaty pracownik dostaje do ręki i nie jest ona opodatkowana. Problemem jest też praca w niepełnym wymiarze – pracodawca określa tylko



Foto: GIP

część etatu, w rzeczywistości pracownik zatrudniony jest na cały. Nieprawidłowości dotyczą również nadgodzin. Pracownik legalnie pracuje przez 8 godzin dziennie, dodatkowe godziny płacone są pod stołem.

Co sprzyja nielegalnemu zatrudnieniu?

– Zatrudniając pracowników w szarej strefie pracodawcy czerpią korzyści. Ich firmy obniżają koszty i stają się bardziej konkurencyjne. Osoba

zatrudniona w ten sposób nie podlega badaniom, szkoleniom oraz całej otoczce związanej z pracowniczym zatrudnieniem, zarówno w zakresie ochrony prawnej, jak i BHP.

Wysokie koszty pracy w Polsce to mit, w rzeczywistości są one jednymi z najniższych w Unii Europejskiej...

– Tak, ale niejednokrotnie sami pracownicy decydują się na nielegalną pracę. Jeżeli otrzymują ofertę w stylu, albo taka praca, albo żadna, to praktycznie nie mają wyboru. **Czy walka z tymi patologiami jest możliwa? Można odnieść wrażenie, że nieuczciwi pracodawcy cały czas są o jeden krok do przodu...**

– Trzeba wyeliminować luki w prawie, które dają możliwość zatrudniania w szarej strefie. Podstawową sprawą jest pierwsza dniówka. Pracownik został już dopuszczony do pracy, a umowa potwierdzająca zatrudnienie może zostać podpisana do końca dniówki. Pracodawcy kontrolowani przez inspektorów PIP bardzo często tłumaczą, że pracownik nie ma umowy, bo jest pierwszy dzień w pracy. Na szczęście te przepisy zostaną zmienione,

ale pozostaje kwestia okresu zgłoszenia do ubezpieczenia społecznego, który wynosi 7 dni. Od lat postulujemy, by pracownik przystępujący do pracy miał w kieszeni umowę i był zgłoszony do ubezpieczenia społecznego.

Państwowa Inspekcja Pracy może nakładać na nieuczciwych pracodawców kary finansowe...

– Są one jednymi z najniższych w Europie i w żaden sposób nie odstraszą pracodawców. Bardziej opłaca im się zapłacić karę niż legalnie zatrudnić pracownika.

Kolejnym problemem na rynku pracy jest zamiana umów o pracę na umowy cywilnoprawne. Z danych PIP wynika, że to zjawiska nasila się...

– Znacznie wzrasta liczba podmiotów, które zawierają umowy cywilnoprawne zamiast umów o pracę. Tutaj także dominują usługi administrowania i działalność wspierająca. W ochronie, firmach sprząających już praktycznie co druga umowa jest umową cywilnoprawną. Straty dla budżetu państwa związane z zastępowaniem umów o pracę umowami cywilnoprawnymi mogą się wahać od 650 mln do 1,25 mld zł rocznie. ■

Sprawiedliwość według korporacji

Tajne procesy prowadzone w prywatnych sądach, wyroki sędziów i niejawnie wyliczone odszkodowania z pieniędzy podatników na rzecz międzynarodowych korporacji – tak już dzisiaj wygląda tzw. arbitraż inwestycyjny. Jeśli w życie wejdzie umowa TTIP, zostanie on znacząco wzmocniony.

Instrument służący rozstrzygnięciu sporów między korporacjami i państwami ISDS (Investor to State Dispute Settlement) to jeden z najbardziej kontrowersyjnych elementów umowy TTIP (Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji) negocjowanej przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone. ISDS pozwala wielkim korporacjom pozywać państwa przed prywatne trybunały arbitrażowe i żądać gigantycznych odszkodowań, jeżeli uzna, że jakakolwiek decyzja rządu danego państwa zagroziła jej zyskom.

Korporacje ponad państwami

ISDS nie jest mechanizmem nowym, od dawna funkcjonuje on w bilateralnych umowach zawieranych między poszczególnymi krajami. W teorii ISDS miał stanowić zabezpieczenie inwestycji w krajach rozwijających się z chwiejnym systemem polityczno-gospodarczym i sądowym. W praktyce



Foto: flickr.com/Global Justice Now

mechanizm ten stał się narzędziem wymuszania realizacji interesów międzynarodowych korporacji. Choć tylko niewielka część procesów toczonych przed trybunałami arbitrażowymi przedostaje się do opinii publicznej, ujawnione przykłady jasno pokazują, do jakich absurdów prowadzi ten mechanizm.

W 2012 roku francuski koncern Veolia działający również w naszym kraju pozwał rząd Egiptu za podniesienie płacy minimalnej, co spowodowało podwyższenie kosztów funkcjonowania korporacji. Ekwador

musiał zapłacić ponad 1,5 mld dolarów za zerwanie kontraktu z koncernem naftowym Occidental Petroleum, mimo że ten wcześniej kilkakrotnie łamał ekwadorskie prawo, co stało się powodem wypowiedzenia umowy przez ekwadorskie władze. 1,5 dolarów to roczny budżet tego kraju przeznaczany na edukację.

Straty moralne i wirtualne zyski

Przedmiotem pozwów w mechanizmie ISDS mogą być nie tylko rzeczywiste straty korporacji, ale również szacunkowe zyski,

jakie spodziewała się osiągnąć. Libia niedawno przegrała proces z firmą turystyczną z Kuwejtu i musiała zapłacić na jej rzecz odszkodowanie w wysokości 935 mln dolarów. 30 mln z tej sumy stanowiły tzw. „straty moralne”, zaś 900 mln USD utracone zyski, które firma teoretycznie mogła osiągnąć. Rzeczywista wartość inwestycji kuwejckiej firmy wynosiła 5 mln dolarów, a związane z nią prace budowlane nigdy się nie rozpoczęły.

Ofiarą arbitrażu inwestycyjnego nie padają jednak jedynie

egzotyczne, słabo rozwinięte kraje, takie jak Libia czy Ekwador. Od 2012 roku przed trybunałem arbitrażowym toczy się spór tytoniowego koncernu Philip Morris z Australią, której rząd nakazał wprowadzenie opakowań papierosów opatrzonych zdjęciami ukazującymi skutki palenia. Niemcy zostały pozwane przez szwedzki koncern energetyczny Vattenfall za straty spowodowane decyzją o wycofaniu się tego kraju z energetyki atomowej.

Sprywatyzowana sprawiedliwość

Postępowania przed trybunałami arbitrażowymi są całkowicie tajne. Niejawne są również wyroki, mimo że zasądzone w nich odszkodowania są wypłacane z pieniędzy podatników. W trybunałach arbitrażowych nie ma stałych sędziów. Trzyosobowe składy sędziowskie są powoływane ad hoc do konkretnej sprawy. Każda ze stron wybiera jednego sędziego, trzeci jest wybierany wspólnie. Arbitrzy są werbowani spośród prawników wielkich kancelarii specjalizujących się w arbitrażu inwestycyjnym. Tryb ten powoduje, że sędzia w jednym procesie arbitrażowym może być pełnomocnikiem korporacji w innym postępowaniu.

Miliardowe odszkodowania

W Polsce mechanizm ISDS działa od początku lat 90. ubie-

głego wieku na mocy bilateralnych umów z innymi krajami. Jak wynika z raportu organizacji obywatelskiej Friends of the Earth, pt. „Ukryte koszty umów handlowych UE”, od 1994 do 2014 roku przeciwko Polsce toczyło się co najmniej 16 postępowań w ramach mechanizmu ISDS. Tylko w 2014 roku Polska broniła się przed roszczeniami opiewającymi na kwotę 8,5 mld zł. Z kolei według statystyk UNCTAD (United Nations Conference on Trade and Development), agendy ONZ zajmującej się m.in. arbitrażem inwestycyjnym, Polska zajmuje 8. miejsce na liście najczęściej pozywanych krajów na świecie. Najgroźniejszą sprawą wytoczoną przeciwko Polsce w ramach procedury ISDS był pozew holenderskiej korporacji Eureco, dotyczący prywatyzacji PZU. W jego wyniku nasz kraj wypłacił odszkodowanie w wysokości prawie 5 mld zł.

Obecnie możemy jeszcze wycofać się z umów zawierających mechanizm ISDS. W lutym tego roku taką decyzję zapowiedział wiceminister skarbu państwa Mikołaj Wild. Zupełnie inaczej będzie, jeśli ISDS znajdzie się w umowie TTIP negocjowanej przez Unię Europejską i USA. Wypowiedzenie tej umowy będzie praktycznie niemożliwe.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Nie da się ustawowo zapisać szczęścia rodzinnego, ale ważne jest tworzenie warunków godnego rozwoju dla rodzin. Wierzymy, że w Polsce nastanie moda na rodzinę – podkreślał metropolita katowicki abp Wiktor Skworec podczas dorocznej pielgrzymki Mężczyzn i Młodzieńców do Piekar Śląskich.

Rodzina, solidarność i dialog

W niedzielę 29 maja tysiące osób wzięło udział w dorocznej Pielgrzymce Mężczyzn i Młodzieńców do Sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich. Przed uroczystą mszą, której przewodniczył metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, do wiernych z tradycyjnym słowem pasterskim zwrócił się metropolita katowicki abp Wiktor Skworec.

Moda na rodzinę

Jednym z głównych wątków była aktualna kondycja polskich rodzin. Metropolita pozytywnie ocenił rządowy program „Rodzina 500+”. – Nie da się ustawowo zapisać szczęścia rodzinnego, ale ważne jest tworzenie warunków godnego rozwoju dla rodzin. Rządowy konkret – program „Rodzina 500+” – jest przełomowy, także dlatego, że w jakiejś mierze niweluje istniejące i często rażące dystanse społeczne – mówił metropolita katowicki. – Wierzymy, że w Polsce nastanie moda na rodzinę. Wierzymy, że silna Bogiem rodzina będzie zmieniała świat. Rodzina powinna być drogą państwa i samorządu – podkreślił abp Skworec.

Ubóstwo seniorów

Abp Wiktor Skworec za ważny uznał też zapowiadany przez rząd program 75 plus, który przewiduje, że każdy, kto ukończył 75. rok życia, bez względu na status materialny, zyska prawo do bezpłatnych leków. Zwrócił uwagę, że obecnie 30 proc. pacjentów nie wyku-



Foto: TSD

puje przepisanych lekarstw, bo ich na to nie stać. Jednocześnie zwrócił się z apelem do parlamentarzystów w sprawie wsparcia dla emerytów znajdujących się w dramatycznej sytuacji finansowej. Przytoczył kwoty najniższych świadczeń emerytalno-rentowych, które obowiązują od 1 marca 2016 roku. – Bracia, nie będę tej tabeli komentował, ale zwracamy się do parlamentu, bo z tym trzeba coś zrobić. To są emerytury na granicy przeżycia – powiedział.

Potrzeba solidarności

Nawiązując do obecnej sytuacji politycznej w Polsce metropolita katowicki przytoczył wezwanie do solidarności, sformułowane przez św. Jana Pawła II. – Nie może być walka silniejsza nad solidarność. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Przywołuję te słowa dla opamiętania – mówił abp Skworec. – Bez zaufania wzajemnego nie można budować przyszłości. I nie

pomnożą go marsze donikąd, tylko dialog w prawdzie o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości – podkreśli metropolita katowicki.

Wolna niedziela

Arcybiskup mówił też o powołanym dzięki staraniom NSZZ Solidarność komitecie inicjatywy ustawodawczej ws. ograniczenia handlu w niedziele. – Będziemy w miarę możliwości tę inicjatywę popierali, bo chodzi o to, aby niedziela

była czasem umocnienia, może niekiedy odrodzenia zagubionych więzi rodzinnych i społecznych; aby była przestrzenią emocjonalnego wyciszenia i budowania wspólnoty religijnej i narodowej – wskazał abp Skworec.

Rodzina nie może być zakładnikiem pracy

Homilię do zgromadzonych na uroczystej mszy świętej w Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej

wygłosił prymas Polski abp Wojciech Polak.

Nawiązał do słów św. Jana Pawła II, skierowanych do wiernych w Piekarach Śląskich w 1980 roku. – Wiara nie jest zawarta tylko w nastrojach i przeżyciach religijnych, ale w naszym myśleniu i działaniu, w codziennej pracy. Wiara domaga się od nas autentycznego życiowego zaangażowania – cytował papieża prymas Polak. – Być narzędziem miłosierdzia, to strzec się, by nie popaść w straszliwą pułapkę myślenia, że życie zależy od pieniędzy i że wobec nich wszystko inne staje się pozbawione wartości i godności. Być narzędziem miłosierdzia, to także zrozumienie, że rodzina nie może być zakładnikiem pracy – mówił prymas Polski.

Rola mężczyzny

List do uczestników tegorocznej Pielgrzymki Mężczyzn i Młodzieńców do Piekar Śląskich napisał prezydent RP Andrzej Duda. Wskazał w nim m.in., że w dobie przemian społeczno-kulturowych coraz częściej pada pytanie o tożsamość współczesnego mężczyzny i jego rolę w społeczeństwie. – Sądzę, że odpowiedź brzmi: przede wszystkim powinien być odpowiedzialny, zawsze gotowy, by chronić i wspierać rodzinę, lokalną społeczność, a wreszcie ojczyznę; odważnie i konsekwentnie stawiać po stronie wolności i sprawiedliwości, po stronie słabszych i potrzebujących pomocy – napisał prezydent.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Odszedł Tadeusz Buranowski

1 czerwca na Cmentarzu Parafialnym w Czeladzi pożegnaliśmy Tadeusza Buranowskiego, zasłużonego działacza śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Odszedł 27 maja po długiej i ciężkiej chorobie. Miał 69 lat.

Tadeusz Buranowski aktywnie działał w Solidarności

od 1980 roku. M.in. uczestniczył w strajku w Hucie Katowice. Przewodniczył też Komitetowi Założycielskiemu Solidarności w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym Zakład nr 2 w Gliwicach i pełnił funkcję wiceprzewodniczącego tej organizacji. Brał udział w I i II

Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. W 1981 roku został wybrany do władz regionalnej Solidarności. W stanie wojennym był internowany m.in. w areszcie KW MO w Katowicach, w Zabrze-Zaborzu, Nowym Łupkowie i Rzeszowie-Załęzu.

– Poznaliśmy się w 1980 roku, gdy obaj rozpoczęliśmy działalność w MKZ Katowice. Nigdy nie było jego zgody na Polskę Ludową. Był bojowy, zdecydowany i radykalny. Nie godził się na żadne kompromisy, zawsze walczył o prawdę i sprawiedliwość. Był absolutnie

ideowy, daleki od robienia kariery na swojej działalności opozycyjnej – wspomina Eugeniusz Karasiński, przewodniczący Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – To właśnie Tadeusz był współzałożycielem

naszej organizacji. Jej członkiem pozostał do końca, mimo że od 2001 roku przebywał na rencie – dodaje Karasiński. W 2011 roku Tadeusz Buranowski za działalność opozycyjną został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.

BG

Autopromocja

MUSZĘ PRZYJAĆ TO CO JEST

MUSZĘ RADZIĆ SOBIE SAM

ALBO

PODWYŻKI!!!

BEZPŁATNA POMOC PRAWNA

PRZESTRZEGANIE CZASU PRACY I NADGODZIN

PRZESTRZEGANIE PRAWA PRACY

POSZANOWANIE PRACOWNIKA

DZIAŁAJĄCY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

WSPARCIE EKSPERTÓW

RESPEKTOWANIE PRZEPISÓW BHP

KSZTAŁTOWANIE REGULAMINU PRACY I WYNAGRAZANIA

NIE MUSISZ BYĆ SAM. ZAŁÓŻ ZWIĄZEK!

Skontaktuj się z nami – pomożemy Ci:

kom. **693 410 836** e-mail: **rozwoj@solidarnosckatowice.pl**



Martyna Bugajska
CDO24



Pracownik na zwolnieniu lekarskim – kilka kwestii, które warto zapamiętać

Zagadnienie prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy z powodu choroby stanowi niejednokrotnie zarzewie konfliktu między pracownikiem a pracodawcą. Warto zatem zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii.

Zgodnie z art. 68 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz. U. z 2016 poz. 372) Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz płatnicy składek (a więc m.in. pracodawcy) są uprawnieni do kontrolowania ubezpieczonych co do prawidłowości wykorzystywania zwolnień od pracy zgodnie z ich celem oraz są upoważnieni do formalnej kontroli zaświadczeń lekarskich.

Co istotne, ubezpieczony wykonujący w okresie orzeczonej niezdolności do pracy pracę zarobkową lub wykorzystujący zwolnienie od pracy w sposób niezgodny z celem tego zwolnienia traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres tego zwolnienia (zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż obie przesłanki są od siebie niezależne oraz samodzielne, co oznacza, że dla utraty prawa do zasiłku

chorobowego za okres wskazany w zwolnieniu lekarskim wystarczy, by zachowanie ubezpieczonego pracownika zrealizowało tylko jedną z nich.

Nie ulega wątpliwości, iż podstawowym celem omawianego zwolnienia jest odzyskanie przez ubezpieczonego zdolności do pracy, dlatego też w jej osiągnięciu przeszkodą mogą być wszelkie zachowania ubezpieczonego utrudniające proces leczenia i rekonwalescencji (m.in. SN w wyroku z dnia 14 grudnia 2005 r., sygn. akt III UK 120/05).

O ile jednak przesłanka wykonywania pracy zarobkowej nie wzbudza większych wątpliwości interpretacyjnych, o tyle kwestia wykorzystania zwolnienia lekarskiego niezgodnie z przeznaczeniem już tak.

Wśród przykładowych zachowań, które uznane zostały jako niezgodne z celem zwolnienia, można wymienić: nadużywanie alkoholu, czy też podejmowanie działań, których chory powinien unikać (SA w Katowicach w wyroku z dnia 30 lipca 1991 r., III AUr 144/91); wzięcie udziału w wycieczce zagranicznej, np. pielgrzymce do Włoch (SN w wyroku z dnia 21 października 1999 r., I PKN

308/99); wzięcie udziału w imprezie towarzyskiej czy rozrywkowej; przeprowadzenie remontu, demontaż okien w budynku (wyrok SN z dnia 21 stycznia 1999 r., I PKN 553/98).

Dodatkowo wskazuje się, iż za zachowania niezgodne z celem zwolnienia uznać należy również nieprzestrzeganie wskazań lekarskich, np. nakazu leżenia w łóżku, zakazu wykonywania różnych prac domowych, praca w ogrodzie lub gospodarstwie rolnym – a także wręcz wykorzystywanie tego zwolnienia dla innych celów niż leczenie (Z. Salwa, Nowe przepisy o zasiłkach chorobowych, Praca i Zabezpieczenie Społeczne, 1999, s. 16). Co więcej, warto zauważyć, iż adnotacja na zwolnieniu lekarskim „pacjent może chodzić” upoważnia jedynie do wykonywania zwykłych czynności życia codziennego, takich jak wstawanie z łóżka, poruszanie się po mieszkaniu, udanie się na ewentualne zabiegi czy kontrolę.

Niewątpliwie każdy przypadek należy indywidualnie przeanalizować, jednak warto mieć na względzie, iż wystąpienie negatywnych przesłanek może doprowadzić nie tylko do utraty prawa do zasiłku chorobowego i

obowiązku zwrotu nienależnie pobranego świadczenia wraz z odsetkami za cały okres zwolnienia, ale również może stanowić uzasadnioną przyczynę rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 K.p., w sytuacji, gdy pracownikowi można przypisać winę, co najmniej w postaci rażącego niedbalstwa (m.in. SN w wyroku z dnia 21 stycznia 1999 r., I PKN 553/98).

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 43 43 105, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2016 roku):	1.850,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw (poprzedni miesiąc):	4.313,57 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w I kwartale 2016 roku):	4.201,57 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (poprzedni miesiąc):	4.312,64 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2016 roku):	882,56 zł
» Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2016 roku):	882,56 zł
» Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2016 roku):	676,75 zł
» Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2016 roku):	1.059,07 zł
» Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2016 roku):	812,10 zł

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że 27 maja 2016 roku zmarł w wieku 69 lat

TADEUSZ BURANOWSKI

działacz NSZZ Solidarność z lat 1980-81, członek podziemnych struktur związku, represjonowany w stanie wojennym.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

przekazuje
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

W trudnych chwilach po śmierci

TATY

dzielimy smutek z naszą koleżanką

Justyną Latos

wiceprzewodniczącą Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Wyrazy serdecznego współczucia i słowa wsparcia

Rodzinie i Bliskim

przekazują
koleżanki i koledzy
z jaworznickiej Solidarności

Po śmierci

TATY

łączymy się w ból
z naszą Koleżanką

Justyną Latos

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
koleżanki i koledzy
z zawierciańskiej Solidarności

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

TADEUSZA BURANOWSKIEGO

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy

Rodzinie

przekazują
koleżanki i koledzy
ze Stowarzyszenia Represjonowanych
w Stanie Wojennym
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

www.solidarnosckatowice.pl

tygodnik@solidarnosckatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarszyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Tomasz Krzak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, tel. 32 728-41-13, kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 1.06.2016 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **W TYM TYGODNIU ZACZNIEMY** od comebacku nieodżałowanego Adasia Hofmana, który został nowym wiceprezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Adaś to jeden z tych wybitnych spin doctorów polskiej polityki i nieocenionych znawców od piaru, którzy najlepiej przyczynili się do wizerunku swojej partii, wylatując z niej z hukiem. Teraz ów oreł zajmie się promocją polskiej piłki ręcznej. Jeśli zastanawialiście się jakim cudem Vive Tauron Kielce udało się w kilka minut odrobić 9 bramek i ostatecznie wygrać finał Ligi Mistrzów, to teraz już wiecie. Chłopaki musieli po prostu dostać jakiś przeciek dotyczący Adasia. Wybuch sportowej złości był naturalną reakcją. My też na tę wieść mieliśmy ochotę czymś rzucić z całej siły. Aha, warto dodać, że Adaś będzie pełnił swoją funkcję społecznie. Nie wiadomo tylko, czy brutto, czy netto.

» **INNY GENIUSZ PIARU**, który położył już niejedną kampanię w niejednej partii, czyli niejaki Misiek Kamiński wpadł za to w tarapaty. Partyjni koledzy Misia docenili jego wybitne zasługi dla budowania wizerunku peło, zawieszając go w prawach członka klubu parlamentarnego. Oficjalnym powodem zawieszenia było bieganie misia po telewizjach bez zgody Marcina Kierwińskiego, który odpowiada za politykę medialną w peło. Kamiński odwołał się od decyzji o zawieszeniu i napisał list do szefa klubu, w którym swoją niesubordynację uzasadnia w sposób następujący: „Przyznając się do tego niezbyt chwalebego postępowania, chciałbym przytoczyć jeden, ale za to istotny argument na moją obronę. Otóż, już od wczesnego dzieciństwa borykałem się z bolesnym problemem nieśmiałości.



Foto: docinek.com

Nieśmiałość tę odczuwałem, zwłaszcza wobec osób nietuzinkowych, charyzmatycznych i wybitnych. Wszystkie te cechy, jak również wiele innych równie doniosłych, stanowią o wyjątkowości posta Marcina Kierwińskiego”. Nie jest dobrze. Jeśli politycy wzorem Misia zajmą się darcie facha z własnych partii, wylądujemy na bezrobociu.

» **WIDMO POŚREDNIAKA JEST TYM BARDZIEJ REALNE**, gdyż Miś nie jest jedynym przedstawicielem polskiej klasy politycznej, który usilnie stara się zabrać nam chleb. Jeszcze przed długim weekendem w Sejmie odbyła się głośna debata dotycząca tego, że Komisji Euro-

pejskiej nie podoba się zamieszanie wokół Trybunału Konstytucyjnego, a nam nie podoba się to, że im się nie podoba i w ogóle, że wchrzaniają się między groszek a marchewkę. Płomienne przemówienie w tej sprawie wygłosiła premier Beata Szydło. Gdy już skończyła prowadzący obrady marszałek Kuchciński stwierdził, że teraz nadszedł czas „na wysłuchanie wystąpień merytorycznych”. Zawsze uważaliśmy, że Bozia co prawda obdarzyła pana marszałka bajerancką grzywką, ale za to poskapiła mu choćby śladowej ilości poczucia humoru. Tymczasem okazuje się, że dostał i jedno, i drugie. Życie bywa strasznie niesprawiedliwe.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

Młodzi dzieciom



5 czerwca w hali MOSiR w Zabrze odbędzie się Turniej Piłki Halowej Młodzi dla Młodych. Dochód z imprezy przekazany zostanie wychowankom Domu Dziecka w Zabrze.

– Za te pieniądze dzieci i młodzież wyjadą na kolonie i obozy – mówi Ksenia Ulanowicz-Sienkiel z Sekcji Młodych Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, pomysłodawczyni akcji. Turniej organizuje Stowarzyszenie FeByS. Do udziału w rozgrywkach już zgłosiło się 12 drużyn. Są to zespoły m.in. z KWK Makoszowy, Radia Piekary, zabrzańskiej straży pożarnej, Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach, spółki Volkswagen Motor Polska w Polkowicach oraz Krajowej Sekcji Młodych NSZZ Solidarność.

W Domu Dziecka w Zabrze przebywa ok. 30 wychowanków w wieku od 5 do 20 lat. – Marzymy o tym, żeby zebrać pieniądze na wyjazd na wakacje dla każdego z nich – dodaje Ulanowicz-Sienkiel. Zespoły zagrają w systemie każdy z każdym. Boisko w hali MOSiR podzielone zostanie na dwie części, tak by równolegle można było rozegrać dwa mecze. Wpisowe dla drużyn wynosi minimum 300 zł, ale jak informuje Ulanowicz-Sienkiel, są takie zespoły, które wpłaciły wyższe kwoty. Impreza rozpocznie się o 12.30. – Wstęp na trybuny będzie wolny, a dla kibiców, zwłaszcza najmłodszych, przygotowujemy wiele dodatkowych atrakcji – zapowiada pomysłodawczyni akcji.

Patronat nad imprezą objął m.in. przewodniczący Komisji Krajowej „S” Piotr Duda.

Związkowcy zachęcają także do wpłat na rzecz zabrzańskiego Domu Dziecka, na konto o numerze: **34 2030 0045 1110 0000 0226 3570**. Tytuł wpłaty: darowizna „Charytatywny Turniej Futsalu – Młodzi dla Młodych”.

AGA

ROZBAWIŁO nas to

Biegnie myszka po lesie i spotyka łosia. Podbiega do niego od tyłu, patrzy i szepcze:
– Niesamowite!
Podbiega z przodu, patrzy i szepcze:
– Niepojęte!
Znowu obiega łosia, patrzy od tyłu i szepcze:
– Niesamowite!
I ponownie biegnie dookoła łosia. Patrzy od przodu i szepcze:
– Niepojęte!
I tak kilka razy. Łoś zdziwiony pyta myszkę:
– O co ci chodzi myszko?
– Patrzę na ciebie łosiu i nijak

nie mogę zrozumieć: takie jaja i takie rogi?!

– Jaki jest najlepszy sposób, by mężczyzna wykonywał 200 skłonów dziennie?
– Przybij pilota od telewizora do podłogi.

Żona wróciła od fryzjera, założyła najlepszą sukienkę i pokazała się mężowi:
– I co o mnie sądzisz?
– Szczere?
– Oczywiście.
– Jesteś plotkara i źle gotujesz.

Siedzą dwie babcie klozetowe i plotkują. Przechodzi elegancki pan i jednej z nich kłania się kapeluszem. Druga z podziwem w głosie:
– Wow! Znasz go?
– Znam. Srywa u mnie.

Żona do męża:
– Cholera! Piszą, że woda podrożała...
– O, i dobrze! Wreszcie i abstynentom się do dupy dobrali!

Pewien Poznaniak zrywa tapetę ze ściany, gdy nagle odwiedza go przyjaciel:

– A co to? Robisz remont?
– Nie, przeprowadzam się.

Dzwoni kolega do kolegi:
– Cześć stary! I co, jedziemy jutro na ryby?
– Poczekaj chwilę, muszę się żony zapytać.
Po chwili:
– No i co?
– Nie jadę. Powiedziała mi, że wódki mogę się w domu napić.

Wzdycha starszy pan siedzący w tramwaju:
– Zero kultury, straszne chamstwo,

brak żadnych wartości, zero szacunku dla starszych osób.

– Ale o co panu chodzi?! Przecież ustąpił mi panu miejsca!
– No tak, ale moja żona nadal stoi.

– Panie doktorze, to lekarstwo, co mi pan wypisał, to na co jest?
– Na Bahamy. Jeszcze 72 recepty.

Przychodzi facet do dentysty i mówi:
– Wydaje mi się, że jestem cma. Dentysta na to:
– Ale ja jestem dentystą, a nie psychologiem.
– No tak, ale tylko u pana się świeciło!

– Moja żona zrobiła sobie maseczkę błotną – zwierza się Nowak koledze.
– I jak wyszło?
– Przez dwa dni było dobrze. Niestety, potem błoto odpadło.

Blondynka u weterynarza w poczekalni uspokaja swojego psa.
– Azor nie szczekaj tak. Zobacz, tam też czeka kotek do pana doktora i nie szczeka!

– Czym się różni magister politologii od pizzy?
– Pizza jest w stanie wyżywić czteroosobową rodzinę.

Reklama

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218